

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 5-7



Partner wydania

ORLEN



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej



Ernst Kolbe - Pomorski
impresjonista

▶ Str.10



**SPORT
SZKOLNY
Z GRUPĄ
LOTOS**



▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 707 | 04.03.2022 r. ISSN 2544-2864

Fot. Kwiatek z Kijowa



Fot. FB Robert Kwiatek

Robert Kwiatek, gdański fotoreporter, w nocy z 27 na 28 lutego pojechał ze Lwowa do Kijowa. Dla słuchaczy Radia Gdańsk relacjonuje to, co dzieje się na miejscu.

▶ Str. 8



Akapit wydawcy

Jest rok 2008.

W Moskwie Putin informuje Tuska, że Ukraina to sztuczne państwo, a Polska mogłaby zezwalać w stronę Lwowa.

I to nie tylko sentymentalnie.

Mąż stanu i mąż Małgorzaty - "Donek, to gnojek" - dzielnie

znosi geopolityczny wykład prezydenta Rosji. Rok później spotyka się z nim na moło w Sopotcie. Nie wiadomo czy też zagadywano sprawę Lwowa. Wiadomo za to co na Westerplatte, wygłosił prezydent Lech Kaczyński.

Do Putina i do Merkel.

Tusk milczał dopóki nie wypowiedział się Annie Applebaum.

Były już przewodniczący Rady Europejskiej ani przez moment

nie ważył się publicznie oświecić rodaków jakie myśli dręczą rosyjskiego władzę.

Mając taki depozyt nie był laskaw też ostrzec liderów UE, że atakując Polskę i tucząc putinowską Rosję działają na swoją zgubę. Domagając zaś się sankcji dla Polski za cokolwiek w

Pierogi Tuska

imię swojego interesu partyjnego, a też osobistego, naruszał jako były premier rządu polskiego, zatem reprezentant ogółu obywateli, art. 82 konstytucji, który nakłada na obywatela RP, nawet premiera

i przewodniczącego Rady Europejskiej obowiązek wierności Rzeczypospolitej Polskiej i troski o dobro wspólne.

Nie o to dobro, które dla Niemców definiowali Schroeder i Merkel, a dla Rosji

Putin. Z perspektywy Moskwy podbijając Ukrainę za pieniądze pożytecznych idiotów, którym codziennie tłoczona energia rurociągiem jamalskim pozwala utrzymywać władzę i pokój społeczny, a opinię publiczną oraz Ukrainę balamucić sankcjami, które nie naruszają trzewi ich porządków wewnętrznych.

Polskę zaś stojącą dziś na granicy agresji Komisja Europejska chce gnębić frazesami o praworządności, której sama ma deficyt nakłaniając obywateli do pisania donosów na własny kraj do Brukseli.

Aleksandr Dudin, politolog z Łomonosowa, ideolog Kremla zauważał, że UE to imperium którego podstawy gospodarcze są kruche - jeśli gospodarka się rozsypie, to Unia się rozsypie.

Dlatego wciąż placą Putinowi za gaz i pszenicę, a politycy z plastyku są w większej cenie niż patrioci z krwi i kości.

Kto lżył w nieodległych tygodniach żołnierza polskiego strzegącego granicy wie w której kompanii służył.

Marek Formela.

F(ig)raszka

Wszyscy za Ukrainą
Zwyczajni ludzie tam giną
Naloty i pełne są schrony
Lud dumny lecz przerażony
Świat protestuje - stop wojnie
Pragniemy by było spokojnie

Liczba

3,7 mln zł
odszkodowanie zasądzone od gminy Gdańska dla firmy duńskiej Aarsleff, wykonującej m.in. estakadę obwodnicy południowej i umocnienie skarpy Biskupiej Górki

160 tys. zł
odszkodowanie dla spółki IJ Luxury Design wypłacone przez Gdańsk

525 zł
koszt cateringu na posiedzenia komisji konkursowej wylaniającej dyrektora GAK

Cytat tygodnia

- Mgła kłamstwa zaczyna opadać(...) Wywiad z ambasadorem Rosji przeprowadzono PRZED napaścią Rosji na Ukrainę(...) Atak na "Sieci" był wygodną platformą odbicia dla bezczelnie proputinowskich przez lata polityków, środowisk, mediów(...) Kto latami przestrzegał przed Putinem? Kto ujawniał skandaliczne kontrakty gazowe? Kto był z obrońcami polskich granic, przeciw niegodnym szydercom z ludzi w polskich mundurach?

Michał KARNOWSKI
"wpolityce.pl"

- Tusk nie jest rycerzem na białym koniu, który wyzwala Polskę od PiS. To rycerz, który podbija opozycję, podbiera wyborców Holowni, Lewicy i PSL(...) Trudno sobie wyobrazić, by Polacy mobilizowali się w imię tego, by było, jak było".

Robert WALENCIAK
"Przeгляд"

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń
Nakład zgodny z ustawą o VAT

Kto za to płaci w Gdańsku

Składki i polityka?

Władze Gdańska nadal ukrywają przed opinią publiczną koszty udziału gminy w różnych stowarzyszeniach i fundacjach, w tym także tych, które jak organizacja "Samorządy - Tak dla Polski" pozostają w otwartym sporze politycznym z rządem, a nawet formułują postulaty o charakterze konstytucyjnym.

- Nie ma wydatków miasta, bo ruch samorządowy to stowarzyszenie osób fizycznych, a zatem ewentualne składki płać osobie samorządowcy ze swoich pieniędzy - odpowiada "Gazecie Gdańskiej" Daniel Stenzel, rzecznik prasowy magistratu.

Tymczasem...
"Przedstawiciele pomorskich miast i wsi powołali do życia pomorski oddział stowarzyszenia "Samorządy dla Polski", którego przewodniczącą została Aleksandra Dulcikiewicz, prezydent Gdańska. To, jak można wyczytać na oficjalnej stronie urzędu, efekt dużej manifestacji samorządowców w Warszawie. Jako wspólne cele wymienia się udział gmin w czerpaniu korzyści z nowej perspektywy unijnej, kształtowanie polityki podatkowej i klimatycznej.

Za spotkanie "osób fizycznych" 15 października 2021 roku zapłacono z kasy miejskiej operatorowi stadionu w Letnicy, spółce Arena Operator 10 200 zł.

- Na jakiej podstawie skoro było to spotkanie oby-

wateli mających pomysł na działalność w czasie wolnym - dziwi się Kazimierz Koralewski, szef klubu radnych PiS w Radzie Miasta Gdańska i zapowiada wniosek o wyjaśnienie tego wydatku.

Do Gdańska na spotkanie przyjechało ponad 20 osób obciążonych pracą w organach samorządu. Poza Dulcikiewicz obowiązki w kierownictwie sprawują Marta Makuch, wiceprezydent Słupska, Marek Szczepański, starosta z Chojnic, Leszek Sarnowski, starosta ze Sztumu i Magdalena Kołodziejczyk, wójt gminy Pruszcz Gd.. Czy "osobom fizycznym" ich urzędy rozliczały delegacje, z którego portfela opłacono składki członkowskie w stowarzyszeniu?

Dwa miesiące później postanowiono "dać odpór chęci scentralizowania Polski i zabierania kompetencji" powołując w Poznaniu ogólnopolskie stowarzyszenie wszystkich stowarzyszeń samorządowych. Jego prezesem został tym razem

Jacek Karnowski, osoba fizyczna przedstawiana jako prezydent Sopotu, a inna osoba fizyczna A. Dulcikiewicz, podpisana jako prezydent Gdańska, występuje w radzie stowarzyszenia "osób fizycznych". Oboje zarabiają obecnie po ok. 20 000 zł miesięcznie i ciężar składki osoby fizycznej mogłyby uźwignąć, ale... z opisu działalności stowarzyszenia wynika, że źródłem jego inspiracji oraz azymutem politycznym nie są indywidualne marzenia tylko projekt polityczny opisany w 21 postulatach przyjętych jako wspólne stanowisko polskich samorządowców. Zawiera wnioski o charakterze konstytucyjnym - zamiana senatu RP w izbę samorządową, a także istotne propozycje ustawowe poprawiające komfort sprawowania władztwa gminnego: decentralizacja służby zdrowia, tworzenie podległej im policji municypalnej, decentralizacja rozdziału funduszy unijnych, likwidacja urzędów wojewody, własna polityka podatkowa, uwłasz-

czenie na mieniu.

W związku z wyjazdem do Poznania "osoba fizyczna" Aleksandra Dulcikiewicz wydała zarządzenie nr 2014/21, w którym na czas nieobecności 15 grudnia przekazała "wszelkie czynności w imieniu Prezydenta Miasta Gdańska" w sprawne administracyjnie i politycznie ręce Danuty Janczarek, sekretarz miasta.

Czy zatem 15 grudnia 2021 roku Aleksandra Dulcikiewicz była w Poznaniu na urlopie jako osoba fizyczna, czy też była w delegacji jako prezydent Gdańska, której polityczna eskapada obciążała budżet gminy? Inaczej mówiąc czy były to pączki za 1800 zł zakupione na tłusty czwartek do urzędu, czy też "materiały promocyjne" zakupione w politycznej cukierni w prezydenta Jaśkowiaka w Poznaniu?

Gdańsk w końcu stoi i szczodrością i przejrzystością swoich ukochanych funkcjonariuszy...

Ale pytać trzeba: wydatki są czy ich nie ma?

(set,gg)

Antykwariat Rejs poleca

"Dzieje wypraw krzyżowych" Stevena Runcimana to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

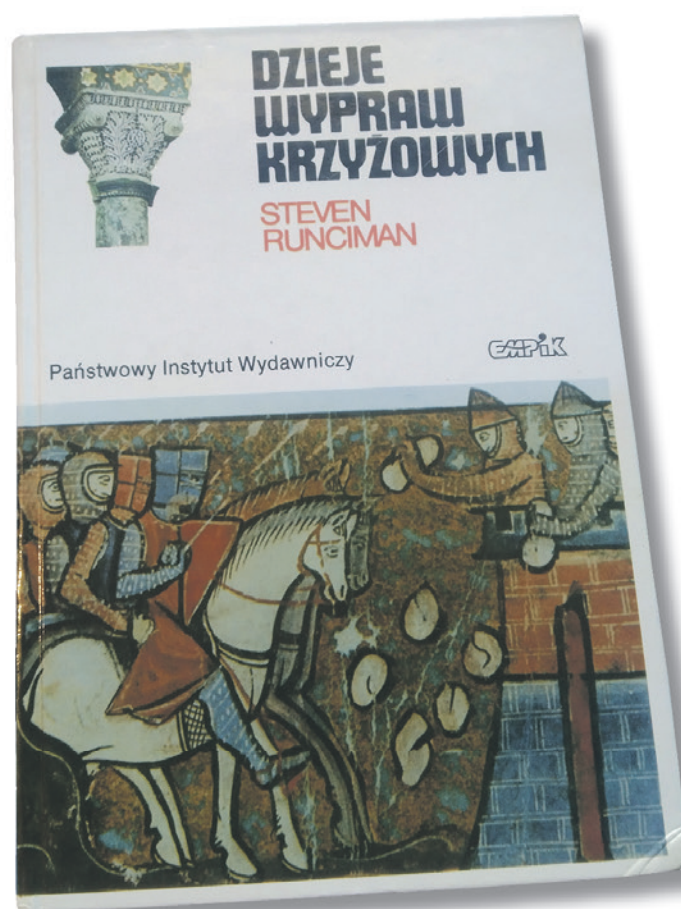
"Dzieje wypraw krzyżowych" to trytomowe, fundamentalne dzieło autorstwa Stevena Runcimana, znakomitego brytyjskiego historyka, jednego z najbardziej uznanych mediewistów i bizantynistów. Jego imponujący dorobek pisarki wszedł do kanonu lektur naukowców, pisarzy i wszystkich miłośników historii.

Autor zadziwia niezwykłą erudycją, zachwyca pięknem i klarownością języka, co powoduje, że jego dzieła o wybitnie naukowych walorach, często bardzo obszerne, oparte na bogatych materiałach źródłowych, są jednocześnie bardzo łatwe w odbiorze. Czyta się je wręcz jak pasjonujące powieści historyczne.

"Dzieje wypraw krzyżowych" pod względem liczby wydań i przekładów są najpopularniejszą syntezą dziejów krucjat. A nie ulega wątpliwości, że stanowiły one jedno z centralnych wydarzeń historycznych średniowiecza.

Na rynku księgarskim jest sporo książek o tej tematyce, lecz rzetelne, monumentalne dzieło Runcimana nie ma sobie równych. Dla zainteresowanych tym okresem historii to lektura obowiązkowa. I do czytania jednym tchem. Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ Zmiany u gdańskich leśników. Po 41 latach pracy w Lasach Państwowych, w tym 30 na stanowisku nadleśniczego, zdecydował się przejść na emeryturę dr inż. Janusz Mikoś. Nowym kierownikiem gdańskiego nadleśnictwa została mgr inż. Paulina Partyka-Drzazga. Jest absolwentką leśnictwa Akademii Rolniczej w Poznaniu i studiów z ochrony przyrody i zarządzania obszarami Natura 2000 na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Pracę zawodową rozpoczęła w 2003 roku w Nadleśnictwie Dobrocin. Zajmowała się hodowlą, zagospodarowaniem i ochroną lasu.

✓ Przybywa komisji w gdańskim urzędzie co upodabnia magistrat do dawnych komitetów partyjnych dobrze znanych ekostowarzyszcze Danucie Janczarek, sekretarz urzędu. Nad rozdziałem pieniędzy gminnych na doksztalcanie i rozwój zawodowy nauczycieli pochylił się komisja kierowana przez Grzegorza Krygiera, zastępcę dyrektora Wydziału Rozwoju Społecznego. W jej składzie ponadto: Iwona Kozłowska i Nina Markiewicz-Sobieraj - reprezentantki dyrektorów gdańskich szkół oraz Anna Suszyńska i Bogumiła Bieniasz - z Wydziału Rozwoju Społecznego UM. Inny zespół, też powołany zarządzeniem wiceprezident Moniki Chabior, zajmie się wnioskami o dofinansowanie z PFRON-u przedsięwzięć likwidujących bariery architektoniczne. Pracami tego gremium kierują Marcin Męczykowski i Maciej Bylicki z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. W pracach zespołu będą uczestniczyli: Karolina Kneba, Iwona Wesołowska-Denbal, Roman Witkowski, Dariusz Kunowski, Katarzyna Mahojnik, Agnieszka Tychończuk, Hanna Sigda. Powołanie od uczestniczki strajków kobiet w Pucku przyjął też radny PiS, Piotr Gierszewski, co może oznaczać nowy etap w kohabitacji władzy z opozycją w gdańskiej radzie miasta.

✓ W (PO)morskim pejzażu społeczno-gospodarczym odnalazła się po krótkiej pauzie w działalności publicznej aktywistka Młodych Demokratów, Dobrawa Morzyńska. Po odejściu Pawła Buczyńskiego do spółki Arena Gdańsk Operator dołączyła, decyzją rady fundacji, do zarządu Fundacji Gdańskiej. Podobnie jak jej prezes, radca prawny Jacek Bendykowski, przepadła w ostatnich wyborach do sejmiku pomorskiego, bo wyborcy Koalicji Obywatelskiej wskazali innych kandydatów. Debiut polityczny D. Morzyńskiej to rok 2010 i koordynowanie zbierania podpisów pod kandydaturą prezydencką Bronisława Komorowskiego. Jesienią tego samego roku 20. latka została radną miejską w Pruszczu Gdańskim, a wkrótce studentka PG trafiła do pracy w zespole politycznym kancelarii premiera Tuska. Następny krok to kierowanie w 2014 roku gabinetem politycznym ministra finansów Mateusza Szczurka. Jak wynika z oświadczenia majątkowego radnej Morzyńskiej przez 11 miesięcy zarobił na tym stanowisku 94 tys. złotych plus prawie 10 tys. złotych diet z Pruszcza Gd.. Od 2014 do 2018 D. Morzyńska sprawowała mandat radnej PO w sejmiku pomorskim, głosowała m.in. za wchłonięciem przychodni onkologicznej przez spółkę "Copernicus". Radę Fundacji Gdańskiej, a bardziej fundacji partii władającej Gdańskiem, tworzą wyłącznie osoby z jednego środowiska politycznego: Edmund Wittbrodt, Jan Zarebski, Marek Bonisławski, Teresa Blacharska i Tomasz Limon.

Konzentrationslager Stutthof cz. 3

Stosunkowo niedaleko Gdańska, 36 kilometrów od wielkiego ośrodka kultury i sztuki, miasta malarzy, kompozytorów i poetów Niemcy przygotowywali fabrykę śmierci. Około 65 tys. osób zostało w Stutthofie zamordowanych. Głód, choroby, niewolnicza praca, masowe egzekucje, komory gazowe dokonywały spustoszenia. Przygotowywane jeszcze przed wojną listy proskrypcyjne polskiej ludności w Wolnym Mieście Gdańsku były wstępem do wdrożenia całej maszyny likwidacji ludności polskiej z tego terenu. Już 11 stycznia i 22 marca w Wielki Piątek 1940 roku zostali rozstrzelani działacze polscy z terenu Gdańska. Zginęło wówczas 22 i 67 gdańszczan. Działali w patriotycznych organizacjach, związani z kościołem, klubami sportowymi, chórami śpiewaczymi, pracujący na kolei i poczcie. Niepożądani i przeszkadzający w Gdańsku.

Druga część wspomnień byłego więźnia obozu koncentracyjnego „Stutthof” Ob. inż. Wacława Lewandowskiego (Została zachowana oryginalna pisownia)

W niedługim czasie postawiliśmy prowizoryczną ubikację. Do końca 1939 roku postawiliśmy pierwsze baraki, które dotąd stoją w pierwszej części obozu.

Teren obozu ogrodzony był do 2 części obozu. Tam odbywało się dopiero karczowania. Obóz ten miał oficjalną nazwę Zivillgankannlager – der 20 któryś SS Standarte Danzig.

Komendant Obersturmführer Pauly, kierownik budowy Unterscharführer Neubauer Otto.

Grunt na terenie starego obozu był słabonośny, 60 cm poniżej była woda podskórna. Niektóre baraki stawiano na palach metrowej grubości, a inne na płytkich murowanych. Ta część gotowa była w połowie 1941 roku. Naturalnie obóz był przeludniony, miejsca zawsze było brak. W Wielki Piątek 1940 r. zebrano z listy grupę 63 Polaków z terenu byłego Wolnego Miasta Gdańska. Byli to działacze politycznie. Oddzielono ich od nas, a potem wyprowadzono pod wieczór na teren lasów otaczających obóz. Zostali oni rozstrzelani.

Byli to: komandor portu gdańskiego – Ziółkowski, komandor Zdeb, dyrektor banku – Goldman, ks. Komorowski, ks. Rogaczewski i inni. Zwłoki i ekshumowano w 1946 roku.

W tym czasie w obozie były dość liczne grupy duchowieństwa. Po pewnym okresie wysłani zostali oni do Dachau. Teraz trafiły do obozu kobiety z dziećmi.

W ciągu najbliższych miesięcy – dzieci odseparowano i wysłano w niewiadomym kierunku.

Na wiosnę 1940 r. – rozpoczęto znaczenie więźniów numerami. Numerację rozpoczęto od więźniów umieszczonych w koszarach w Nowym Porcie – dostawali numery od 1 – do mniej więcej 6.000 – a także mieli te numery więźniowie z Auskomando. Pracowali oni u obszarników na robotach rolnych.

W Grenzdorfie – były kamieniołom a dalej placówka zajmująca się umacnianiem brzegów. Ci więźniowie mieli taką samą numerację j.w. W Stutthofie numeracja zaczęła się bodajże od numeru 6.500.



77 ROCZNICA OSWOBODZENIA NIEMIECKIEGO OBOZU ŚMIERCI Stutthof



23 listopada 1941 wizyta Heinricha Himmlera w obozie Stutthof. Sturmbannführer Max Pauli melduje reischfuehrerowi SS Heinrichowi Himmlerowi

Ja miałem numer 6.700 – ludność cywilna z Helu, Westplatte i Gdyni otrzymywała numery niższe niż 6.500. Z numeracją posegregowano więźniów na różne rodzaje: więźniowie polityczni mieli trójkąty zwane winklami – czerwone, kryminaliści – zielone, homoseksualiści (przeważnie Niemcy) – różowe, socjaliści (Cyganie) – czarne, badacze pisma świętego – fioletowe. Rozpoczęto też przygotowywanie ich kartotek w oddziale tzw. Politische Abte-

ilung. Na nich pisano oprócz imienia, nazwiska, daty urodzenia i adresu, numer, rodzaj winkla, rodzaj „przestępstwa” i wszystkie dane, które były potrzebne, a także opinia gestapo. W lewym górnym rogu krzyżyki oznaczały wyrok śmierci. Taki znak miał kierownik hufca harcierskiego Alf Liczmański, który pod błahym pretekstem został rozstrzelany.

W tym czasie gros więźniów otrzymywał rozkaz tzw. „zaaresztowania” (Schutzhaftbefehl) – czerwone kartki for-

matu A-4, na których pisano uzasadnienie aresztowania typu: „ponieważ zagraża Rzeczy”, itp. Te karty wręczano więźniom przez Heidricha, Sturmmannführera lub Gruppenführera.

Praca i rodzaj pracy.

Na terenie obozu były warsztaty kuźnierskie, krawieckie, stolarskie, szewskie, itp. Zostali zatrudnieni tu więźniowie, którzy mieli te zawody. Kierowano ich przez

Arbeitseinsatz (coś w rodzaju pośrednictwa pracy), który kierował z racji posiadanych kwalifikacji.

Ci, którzy nie mieli kwalifikacji rzemieślniczych: księża, urzędnicy, bankowcy itp., byli kierowani do robót fizycznych, tzw. Waldkommando i robót transportowych.

Bardzo często a nawet za-

wsze zdarzało się, że ciężarówka były zdemontowane i ciągnięte przez grupę więźniów. Poza więźniami, którzy znali niemiecki, w Bauleitungu byli zatrudnieni także stytycy, geodeci, architekci, technicy, kreślarze.

Roboty przy Waldkommando i przy transportach były bardzo wyczerpujące – 1000 cal. było dziennym wyżywieniem. Praca z reguły odbywała się biegiem przy biciu, kopaniu. Więźniowie na skutek ciężkiej pracy padali z wycieńczenia. Umierali szybko albo byli dobijani.

Poza terenem obozu pracowały tzw. komanda transportowe, one to transportowały osłabionych więźniów (pracujących poza obozem), gdyż do apelu musiał być stały stan więźniów.

Śmiertelność wzrastała, z czasem przybierała ogromne rozmiary. Rok 1942 – najtragiczniejszy, ja kondycyjnie też czułem się najslabiej, codziennie było kilkaset trupów – a już w tym czasie nawet działało krematorium.

Do 1942 r. więźniów, którzy umierali, wywożono na cmentarz Zaspy. Codziennie odchodziły transporty zmarłych do wspólnych mogił. Trupy przewożono w bardzo prostych drewnianych trumnach, służących tylko do transportowania zmarłych na cmentarz.

W 1942 r. rozpoczęto projektowanie budowy krematorium. Miał to być zwyczajny piec na ropę. Jeden ładunek więźniów – 4-5 nieboszczyków. Proces spalania trwał około 30-40 minut, przy czym zużywało się około 6 kg ropy. Po pewnym okresie „eksploatacji” kierownictwo obozu doszło do wniosku, że to jest za drogie. Zwrócono się z prośbą do firmy specjalistycznej berlińskiej o wybudowanie pieców na koks.

Do nowego krematorium dobudowano nowy komin, który na skutek eksploatacji zaczął pękać... Zresztą krematorium było czynne 24 godziny na dobę. Cegła szamotowa takiego nasilenia temperatury nie wytrzymała.

To był okres, kiedy śmierć najczęściej następowała na skutek wycieńczenia i głodu – codziennie umierało kilkaset więźniów.

Materiał dzięki uprzejmości

Na wojnie Rosji z Ukrainą skorzystają z pewnością Chiny

Z Markiem Biernackim, w latach 80 działaczem Ruchu Młodej Polski, ministrem spraw wewnętrznych i administracji (1999-01), ministrem sprawiedliwości (2013-14), koordynatorem ds. służb specjalnych, współautorem ustawy powołującej Instytut Pamięci Narodowej i Centralne Biuro Śledcze, nakazującym odtajnienie zbioru zastrzeżonego IPN, członkiem Klubu Parlamentarnego Koalicja Polska (PSL-Konserwatyści), członkiem Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych i Komisji do Spraw Służb Specjalnych, rozmawia Artur S. Górski

- Dyktator Federacji Rosyjskiej Władimir Władimirowicz Putin spuścił „Psy Wojny” by pod pretekstem jednoczenia ziem o jakoby wspólnych korzeniach kulturowych najechać Ukrainę. Dociera paradoksalnie dość optymistyczny przekaz, ale patrząc na mapę ruchów wojsk agresor posuwa się naprzód. Jak ważną rolę w tej wojnie odgrywa dezinformacja i propaganda wojenna i na ile obrazy płynące do nas z Ukrainy wpływają na nasze nastroje?

- Wojna toczy się, ma pan rację, również w przestrzeni medialnej. Chylę czoła przed Ukraincami, bo oni są do tej wojny medialnej przygotowani i dobrze się prezentują. Nie tylko prezydent Wołodymyr Żełeński, ale też Witalij Kliczko i były prezydent Petro Poroszenko. Realna sytuacja jest lepsza od tej, która do nas dociera za pośrednictwem przekazu mediów i materiałów tworzonych spontanicznie przez świadków. Większość z nas, również analitycy z państw NATO, zakładało, że Ukraina padnie w sobotę, w trzecim, najdalej czwartym dniu. Operacja rosyjska miała być przeprowadzona niczym cięcie lancetem. Do cięcia nie doszło. Mija tydzień oporu ukraińskiego, oporu skutecznego. Siły ukraińskie nie zostały rozbite, są w powietrzu ukraińskie samoloty, skutecznie atakują napastników drony. Fascynuje nie tylko nas „Duch Kijowa”, który nie wiadomo, czy faktycznie istnieje, ale daje nadzieję i poczucie siły (anonimowy pilot, as lotnictwa, miał zestrzelić 20 samolotów i śmigłowców Rosji – dop. red.). Czy to on co dzień strąca rosyjskie samoloty? Fakt, że są przez kogoś strącane. Żadne większe miasto nie zostało zdobyte...

- Z powodu parcia naprzód, bez zdobywania większych miast.

- Prowadzony jest ich ostrzał. Rosjanie już zużyli połowę swego stanu broni rakietowej. Jest zaskoczenie tym, że rosyjski żołnierz w rzucie kontraktowo-poborowym nie za bardzo chce się bić z Ukraincami.

- Rosyjskie Siły Operacji Specjalnych skutecznie operowały np. w Syrii i miały być punktem zwrotnym w modernizacji armii.

- To jednak zupełnie inna formacja. Z kolei plan rosyjski zakładał, że Charków otworzy się przed ich żołnierzami, że mieszkańcy powitają radośnie Rosjan, jako wyzwolicieli.

- Wschodnia Ukraina jest przeważnie rosyjskojęzyczna.

- W tamtejszym oporze jest zaskoczenie. Poddał się jeden mer, ale mieszkańcy miasta odzyskali. Mer został zatrzymany przez SBU. Tragiczne dane o startach, jak w każdym innym konflikcie, trudno weryfikować na etapie walk. Z drugiej strony wola walki i opór Ukrainców budzą szacunek. Nie przypominam sobie, aby była jakakolwiek analiza, która by mówiła o tym, że konflikt będzie trwał tydzień, a Ukraina będzie broniła się z taką desperacją. Naród ukraiński i państwo Ukraina odrobili lekcję z bohaterstwa i z woli walki. Terytorium Ukrainy środkowej i zachodniej jest wolne. Próba skutecznego wysadzenia desantu w Odessie nie powiodła się. Nie ma nadal lądowego połączenia Krymu z Rosją i z separatystycznym Ługańskiem.

- To kierunek południowy i połączenie Krymu z Rosją oraz zajęcie Odessy, obok zdobycia Kijowa i zainstalowania marionetkowego rządu, wydają się rosyjskimi celami?

- Tak jest. Drugim z celów był Charków ze swym potencjałem. Rosja nie jest imperium gospodarczym, jak USA i Chiny, ale stara się odbudować potencjał ekonomiczny, przejmując Charków i Donbas. Stało się inaczej. W Charkowie zanoszą się na powtórki z oblężenia Saragossy z XIX wieku czy bliższego nam Powstania Warszawskiego. Opór jest silny, mieszkańcy będą bronić każdego domu.

- Nastąpiło przewartościowanie w porównaniu z rokiem 2014. Zmienia się też krajobraz geopolityczny. Nie wiadomo kto ostatecznie wygra i za jaką cenę. Na wojnie Rosji z Ukrainą skorzystają z pewnością ludowe Chiny.

- Trafne spostrzeżenie. Dzięki surowcom i osłabieniu Rosji. Opinia publiczna, nie tylko polska, niemal nie zauważa, że dla Chin ten konflikt jest idealny. Następuje osłabienie państwa rosyjskiego. Putin, mimo, że się przygotował, tego nie



zauważył. Dla ChRL ważne jest, że ekspansja Rosji poszła w kierunku Europy, że USA angażują się w Europie. W ślad za fiaskiem operacji i osłabieniem Rosji ekspansja chińska będzie postępowała w azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej i w ościennych państwach dawnego ZSRR. Giną ludzie na Ukrainie, a pod względem ekonomicznym i politycznym korzystają Chiny.

- Chińczycy postępują niejednoznacznie.

- Nie poparli Putina. Nie opowiadają się za żadną stroną. Mówią o integralności. Nie wykluczam, że prezydent Xi Jinping, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Chin, przyjmie rolę głównego negocjatora. Prezydent Żełeński o to się zwrócił przez rozmowy ukraińskiego ministra Dmytro Kuleby z Wang Yi, chińskim ministrem spraw zagranicznych. Czas pokaże, czy doprowadzą do zawieszenia broni. Z Rosją na poważnie będzie można rozmawiać o porozumieniu kiedy nie będzie już Putina. Ten okazał się nieracjonalny i nieprzewidywalny, reagując siłą na słabe głosy o integracji Ukrainy z Unią Europejską. Mógł osiągnąć swe cele drogą polityczną, naciskami, nie sięgając po siłowe rozwiązania. Wejście do Afganistanu w latach 70, za Breżniewa, było początkiem końca ZSRR. Było

ono też nieracjonalne. Mogli oni osiągnąć więcej innymi środkami: dyplomacją, wojną wywiadów, dezinformacją, w której byli dobrzy.

- Zdarzało się, że i car tracił głowę, dosłownie...

- Całkiem liczna grupa szaleńców na różnych tronach i fotelach zasiadała w historii świata.

- Putina, paradoksalnie, ponownie ośmielił Afganistan, czyli pośpieszne wycofanie się Amerykanów w sierpniu 2021 roku, mające znamiona ich upokorzenia.

- Byli tam dwadzieścia lat. Donald Trump tak zdecydował, a nowa administracja to przeprowadziła. Skończyli pewien etap, uznając, że w Azji Środkowej większych interesów nie mają. Nie zrozumieli gdzie byli. Uczyli Afgańczyków walki z sowietami, potem demokracji. Nie mogło się im to drugie udać. Machnęli ręką, zabrali część sprzętu. Taki jest ich styl. Znany chociażby z Wietnamu, z 1975 roku.

- Blitzkrieg armii rosyjskiej nie wyszedł. Pierścień okrążenia wokół Kijowa się nie zacieśnił. Nadchodzą wiosenne roztopy. Jaka będzie nowa faza wojny?

- Nadchodzi trudny czas dla poruszania się ciężkim sprzętem. Już jest błoto, z którego nawet czołgi nie wyjadą. Sprzęt grzęźnie.

- Ruszą w miasta małe grupy dywersantów?

- Już przy pierwszym ude-

rzeniu zostały wprowadzone grupy dywersyjne. Chociażby grupa „kadyrowców”, wysłana do dywersji, a być może i do likwidacji prezydenta. Ukraińcy je zwalczają. Stosują systemy kontroli. „Zieloni ludziki” bywają przebrane w mundury wojska ukraińskiego. Niebezpieczne jest wdrożenie operacji uderzenia z Białorusi na kierunku lwowskim.

- W pobliżu naszej granicy. Skoro z jakichś powodów separatystyczne Naddniestrze nie włączyło się w walki...

- Bliskość walk, działań militarnych, postawiłaby nas i NATO w trudnej sytuacji. Nastąpiłoby odcięcie pasa humanitarnego, ewakuacji, schronienia, pomocy. To wymusiłoby, pod naciskiem opinii publicznej, przeciwdziałania lub działania osłonowe Paktu.

- Nie możemy militarnie wchodzić na teren Ukrainy i Białorusi. W NATO widać było podziały na kanwie wypracowywania nowej koncepcji strategicznej. W wyniku agresji rosyjskiej NATO się zespoliło. Czy siły odśrodkowe w samym Sojuszu osłabły?

- Putin powinien się być cieszyć, że Amerykanie powoli wycofują się z Europy, że Unia Europejska zastanawia się nad przyszłością NATO i przebąkuje o siłach zbrojnych europejskich. Zamiast tego zintegrował Pakt. Państwa NATO, w obliczu nieobliczalnych działań Rosji, zaczęły silnie współdziałać. Umocniło się przekonanie o konieczności inwestowania w zbrojenia.

- Polska armia też wymaga trafnych inwestycji.

- Miałem możliwość bycia na wszystkich polskich misjach od lat 90, od Bałkanów. Potem w Iraku, w Afganistanie. Armia zmieniała się w oczach. Co drugi żołnierz „pod bronią” był na misjach, zna pole walki i jego wymogi. Możemy być z wojska dumni. Nie radziłbym spotkać się przeciwnikowi z polskimi żołnierzami.

- Oby nie trzeba było tego teraz sprawdzać.

- Oby nie. Rosja, a właściwie Putin, przegrywając ekonomicznie, postanowiła pokazać siłę militarną. To nieracjonalne. Można było w Donbasie ogłosić referendum.

- Pod parasolem „sił pokojowych”?

- Nawet i tak, Spróbować oddziaływać na Charków i na cały obwód. Zamiast tego nastąpił atak więc Ukraińcy rosyjskiego pochodzenia stanęli do obrony ojczyzny, do obrony swoich domów. Putin, gardząc narodem ukraińskim, wzmacnia ten naród, tworzy ich mit założycielki i jego bohaterów. Dla Ukraińców dotychczas punktem odniesienia były powstania i wojny kozackie z Koroną Polską, też te z XX wieku z bolszewikami...

- Niestety także zbrodniczy nacjonalizm, UPA i OUN...

- Był tym mitem dla części z nich także i Bandera. Teraz odchodzi w cień. Mają już nowych bohaterów i nowy mit – walki o wolność, o demokrację, o nowe państwo. Rośnie naród o zdrowych ideałach. Dynamiczny i nowoczesny, świadomy i – co ważne, gotowy ginać ze te ideały. Ukraińcy wyznają wartości demokracji i praw obywatelskich. Dla USA wsparcie im udzielone będzie mentalnie łatwiejsze i ważniejsze niż tkwienie w Afganistanie. Amerykanie, Europejczycy, już ich wspierają, a potem nie tyle zaopiekują się, co pomogą.

- Gdy kurz bitewny opadnie. Naszą granicę przekroczyło już pół miliona uchodźców z Ukrainy. Ukraińcy kontrolują ten ruch? Czy my i nasze służby jesteśmy w stanie to skutecznie robić pod kontem „sita”, kto do nas przybywa?

- Uchodźcy z Ukrainy to głównie kobiety z dziećmi. One w większości po zakończeniu wojny chcą wracać do siebie. Trzeba kontrolować, czy nie próbują przedostać się ci, którym nie udało się od jesieni przez granicę z Białorusią. Trzeba też zabezpieczyć ludzi, by nie padali ofiarami oszustw, rozbojów i innych przestępstw. W sytuacjach skrajnych, a gdzie jak gdzie jak nie na granicy wojny i spokoju, znajdują się tacy, którzy chcą zarobić, wykorzystają. Nasza Straż Graniczna jest czujna. Ukraińska Służba Graniczna pilnuje. Państwo ukraińskie istnieje i funkcjonuje, nie jest rozbite i zdemoralizowane. Mężczyźni się nie przedostają przez granicę. Odprowadzają rodziny i wracają. Oni mają pozostać by walczyć.

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVIII

cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAŃSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MGDLEŃSKA — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

Gdynia i Gdańsk

(t. s.) Zwrócił naszą uwagę artykuł wstępny, jaki na temat interesów morskich Polski ukazał się w „Danziger Vorposten”, oficjalnym organie narodowo-socjalistycznej partii w Gdańsku, artykuł zbyt tendencyjny, aby pominąć go milczeniem. Szereg postawionych „też” wymaga z naszej strony wyraźnej korektury.

Temat pozornie rzucony na szerszą płaszczyznę, sprowadza się w istocie do kwestii — Gdańsk czy Gdynia do nierealnego przeciwstawienia obu portów, zamiast życiowo niezbędnej współpracy. Według „Danziger Vorposten” Gdynia jest faktem wyłącznie politycznym, rzekomo zbyt kosztownym na miarę możliwości Polski, rachunkiem ambicji morskiej narodu polskiego. Gdynia — pisze dziennik gdański — odpowiada tylko w minimalnym stopniu koniecznościom gospodarczym Rzeczypospolitej. Omaszając obszernie dokonane i przyszłe planowane inwestycje w Gdyni ze szczególnym naciskiem na wzrost polskiej floty wojennej, pismo gdańskie stawia kropkę nad i: oto port gdański może zadość uczynić wszystkim potrzebom morskim Polski.

Nie trzeba głębokiego wnikania w statystykę, aby udowodnić, że praktyczna rzeczywistość krańcowo odbiega od twierdzeń „Danziger Vorposten”, które — mamy wrażenie — są raczej spóźnionymi życzeniami. Główna na świat cały budowa Gdyni obudziła drzemiaczy w nas instynkt morski, a wspaniałe jej rozwój stanowi wyraz naszej ekspansji. Port gdański nie jest tworem sztucznym, lecz koniecznością organizmu gospodarczego Polski, potwierdzona już treścią kilkunastu lat, — jest oknem przez które swobodnie wpada rzeźbiący wiatr od morza.

Równocześnie jednak rośnie znaczenie Gdańska, który z chwilą włączenia go po wojnie światowej do polskiego obszaru gospodarczego i celnego, z prowincjonalnego miasta podlegającego portu stał się portem światowym, stale rozbudowywanym nie bez wydatnej pomocy finansowej rządu polskiego. Nie ma więc mowy o żadnym ograniczaniu Gdańska jako portu Rzeczypospolitej. Do statecznie wykazuje to krótkie zestawienie cyfrowe.

Obrót towarowy morski dla portu gdańskiego wynosi w tysiącach ton za rok 1913 — 2.112.101, za rok 1935 — 5 mil. ton, rok 1936 — 5.628 tys. Dla Gdyni przeładunek morski wyraża się w tys. ton: za rok 1928 — 1.936, za rok 1935 — 7.475, za rok 1936 — 7.744 ton. Ruch statków: weszło do Gdyni w roku 1928 — 1108 statków, w roku 1936 — 4911, do Gdańska weszło w roku 1912 — 2983, w roku 1936 — 5.404.

Naturalną ekspansję gospodarczą Polski wytęcza linia Wisły i jej dopływów, pozycja nasza nad Bałtykiem, u ujścia Wisły musi być mocna i niewzruszalna. Już ten sam fakt poza trudnościami gospodarczymi przekreśla możliwość jakiegos monopolistycznego stanowiska portu gdańskiego, związanego przecież nierozdzielnie z Polską. Tym bardziej, że przez polską dostarcza nam dość przykła-

Europa ostro potępia system sowiecki

Front przeciw Moskwie rośnie

Jak prasa europejska oświetla tło procesu moskiewskiego?

Opinia europejska bardzo żywo zajmuje się nowym procesem politycznym w Moskwie. Wszystkie pisma od prawicowych do lewicowych podkreślają, że obecny proces przeciw b. wysokim dygnitarzom sowieckim jest dalszym dowodem postępującego rozkładu reżimu moskiewskiego.

Bardzo trafnie oceniają stosunki sowieckie naczelne organy brytyjskiej opinii publicznej „Times” i „Manchester Guardian”. Stojąc na krańcowo przeciwnych biegunach („Times” jest konserwatywny, „Manchester Guardian” zaś radykalno-liberalny), znajdują prawie że jednakowe słowa potępienia dla systemu sowieckiego.

Terror, panujący w Rosji — pisze „Times” — pociągnął za sobą śmierć tysięcy osób, wywołał przerażenie w szeregach znacznego odłamu partii komunistycznej. W ustroju sowieckim nawet umiarkowana krytyka nie jest dopuszczalna. Większość oskarżonych są to ludzie, którzy jeszcze wczoraj posiadali wysokie stanowiska i autorytet zarówno w partii jak w państwie. Procesy odbywające się w Moskwie, wskazują

na dwie możliwości, albo system sowiecki jest ustrojem, w którym z konieczności na najwyższe stanowiska dostają się kliki zdrajców, albo też system ten pcha tych, którzy rządzą, na drogę zbrodni. Trudno uwierzyć, aby ludzie, którzy zajmowali w Sowietach najwyższe stanowiska, jednocześnie ulegali nagłej fali zbrodniczości. Ale jeszcze bardziej niedorzeczną rzeczą jest nazywanie demokratycznym państwem, w którym nie-

RATUJ WŁOSY!



Natychmiast przy pierwszych oznakach wypadania włosów stosuj TRILYSIN który usuwa szkodliwy łupież, ożywia cebulki włosów i wzmacnia porost włosów.

Trilysin ratuje włosy!

możliwym jest sprawowanie urzędów publicznych bez popełnienia przestępstw, karanych śmiercią.

„Manchester Guardian” uważa, że rosyjska sprawność wojskowa uciepiała z racji kryzysu politycznego, któremu zresztą towarzyszył ostry kryzys gospodarczy. O stosunkach wewnętrznych w Rosji wiadomo bardzo mało, ponieważ Rosja jest krajem najbardziej zasklepionym w tajemnicy. Dla obywatela sowieckiego odbyte bez urzędowego upoważnienia rozmowy z obcym dyplomatą, lub nawet obcym dziennikarzem jest rzeczą niemal wykluczoną. Obserwatorzy wojskowi są zdania, że sprawność sowieckiego korpusu oficerskiego została nadwyróżona wskutek egzekucji i aresztowań, które nie ograniczyły się bynajmniej tylko do oficerów wyższych rang. Niektórzy najzdolniejsi z dowódców rosyjskich zostali rozstrzelani i w korpusie oficerskim panuje, zdaniem „Manchester Guardian” duch trwogi i serwilizmu.

Najazd szpiegów na Anglię

Kradzież tajnych dokumentów

W Anglii wykryto nową aferę szpiegowską. Wczoraj wieczorem aresztowano właściciela zakładu fryzjerskiego w Dundee. Aresztowana podejrzana jest o wykradzenie niezmiernie ważnych dokumentów wojskowych.

W czasie rewizji w salonie fryzjerskim i przyległym mieszkaniu asystował oficer wywiadowczy ministerstwa wojny. Zdołano wykryć szereg szczegółów dowodzących istnienia na terenie Anglii rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej.

Napady terrorystów w Palestynie

Huk strzałów w Haifie

Nocy ubiegłej doszło do silnej strzelaniny w centrum miasta palestyńskiego Haify. Padło 4 rannych.

Kapral Arab i policjant żydowski w czasie, gdy przechodzili przez targowisko zostali napadnięci przez kilkunastu ludzi należących do arabskiej organizacji terrorystycznej przy czym wywiązała się

strzelanina. Obaj napadnięci zostali ranni, a ostrzeliwując się, zranili dwóch Arabów.

Na drodze z Tulkarem do Napluse oddział terrorystów arabskich dokonał napadu na transport wojskowy. Po 2-godzinnej strzelaninie żołnierze odparli napastników.

Słoneczna Kalifornia pod wodą

Gwiazdy filmowe uciekają ze swych zalanych pałaców w Hollywood

LOS ANGELES. W południowej Kalifornii — wskutek gwałtownego oberwania chmur — wylały niemal wszystkie rzeki, powodując ogromne spustoszenia.

W licznych miejscowościach mieszkańcy od trzech dni nie mają łączności ze światem, tysiące ludzi musiało opuścić swe zalane, a częściowo zawalone, wskutek podmycia przez wodę domy.

W niektórych miejscowościach zostały zniszczone elektrownie, tak, że wielkie przestrzenie pozostają bez prądu.

Zwrot o „prezencie dyktatu wersalskiego” jest wyrazem słabego poczucia aktualności i rzeczywistości ze strony redaktorów „Danziger Vorp.” bądź tendencją do zdrażenia stosunków polsko-gdańskich, co napewno nie leży w interesie żadnej ze stron zainteresowanych.

Gdańsk i Gdynia, porty Rzeczypospolitej, we własnym interesie muszą ze sobą współpracować, u z u p e l n i a ć s i ę, a nie przeciwstawiać.

W Los Angeles niżej położone dzielnice stoją pod wodą. Ulice zamieniły się w rwące potoki.

Praca w wytwórniach filmowych w Hollywood utknęła niemal zupełnie. W Malibu-Beach, słynnym kąpielisku, gdzie mieszczą się rezydencje milionerów kalifornijskich, liczne pałace stoją pod wodą.

Powódź nie oszczędziła także Beverly Hill, uroczej miejscowości pod Hollywood, gdzie posiadają swe luksusowe wille najsłynniejsze gwiazdy filmowe. Aktorzy filmowi w panice porzucili rezydencje i schronili się do Los Angeles. Kosztowne ogrody przy pałacach gwiazd zostały zniszczone przez wodę.

Ogólne straty materialne sięgają milionów dolarów. Dotychczas stwierdzono 7 ofiar w ludziach. Liczono 30 osób, które nie żyją.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Delegacja m. Włocławka u Pana Wojewody Pomorskiego

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych p. Wojewoda Pomorski min. Raczkiwicz przyjął delegację Komitetu Obywatelskiego m. Włocławka w osobach pp.: inż. Kosowskiego, przewodniczącego Kom. Obyw. i prezesa Kujawskiego Stowarzyszenia Techników; Święcińskiego, prezesa Pom. Tow. Roln., członka wydz. powiatowego, prezesa Spółdzielni Roln.-Handl.; inż. Sokolowskiego, sekr. Kom. Obywat. i delegata Kujawskiego Stow. Techników; Grodzickiego, przew. Zw. Ziemian, czł. Rady Pow. i Rady Wojew.; Sadowskiego, delegata Stow. Kunców Polskich; ks. Tywonka, patrona Chrześcijańskiego Zjedn. Nar.; Pietrzykowski, delegata Zjedn. Pol. Zw. Zaw.

P. Wojewoda po wysłuchaniu sprawozdania o zagadnieniach gospodar-

czych miasta i jego okolicy, obiecał postulat m. Włocławka przychylnie rozpatrzyć.

Należy podkreślić, że Pan Wojewoda zwrócił szczególną uwagę na zagad-

nienie potrzeby budowy osiedli robotniczych i zaprowadzenia dla istniejących przedmieść niezbędniejszych inwestycji, w kierunku poprawy warunków materialnych i kulturalnych.

Postulaty gospodarcze m. Włocławka

Treść memoriału złożonego przez delegację włocławską p. Wojewodzie Pomorskiemu

W początkach 1934 r. we Włocławku ukończył się Komitet Obywatelski dla spraw gospodarczych Włocławka i okolicy ze wszystkich delegatów miejscowych związków, stowarzyszeń i organizacji o charakterze gospodarczym.

Komitet Obywatelski założył sobie jako cel zjednanie przychylności władz dla postulatów gospodarczych miasta. Dzięki temu Komitetowi udało się przeprowadzić cały szereg inwestycji jak np. budowę mostu stałego przez Wisłę, budowę gmachu poczty, budowę portu przy ładunkowego na Wiśle itd.

Delegacja m. Włocławka, która była wczoraj przyjęta przez p. Wojewodę Pomorskiego min. Raczkiwicza — przed-

stawiła p. Wojewodzie szereg nowych postulatów, nieodzownych dla normalnego rozwoju życia gospodarczego Włocławka, prosząc o łaskawe zwrócenie na nie uwagi.

Postulatami tymi są:

1) sprawa wybudowania elewatora nad brzegiem Wisły; 2) budowy domu zarobkowego; 3) budowy hal targowych we Włocławku; 4) realizacji budowy racjonalnych osiedli robotniczych; 5) stworzenia t. zw. Domu Społecznego we Włocławku; 6) przywrócenia Włocławkowi Sądu Okręgowego; 7) budowy gmachu instytucji skarbowych; 8) gruntownej przebudowy nawierzchni szosowych Kowal — Włocławek — Lipno itd.

Plenum Senatu dnia 7 bm.

WARSZAWA. Marszałek Prystor zwołał plenarne posiedzenie Senatu na poniedziałek, dnia 7 b. m. na godz. 10 rano. Na porządku dziennym rozprawa ogólna nad preliminarzem budżetowym na rok 1938-39.

Pożar na „Berengeri”

NOWY JORK. Na pokładzie parowca „Berengeria” wybuchł pożar, powodując szkody przewyższające 100 tys. dolarów. Pożar, który trwał 3 godziny, został w końcu opanowany. Na pokładzie statku, który przygotowywał się do podróży do Europy, znajdowało się już przeszło 150 pasażerów.

Nafta na Kujawach

Prasa poznańska donosi, że na terenach kilku gospodarstw między Pakościami i Barcinem na Kujawach natrafiono na ślady źródeł naftowych. W związku z tym Państwowy Instytut Geologiczny przystąpił do próbnego wiercenia na linii pokładów solankowych, biegnących do Włocławka i Ciechoćki na przez Ostroczyn w kierunku okręgu nadnoteckiego i ku Borom Tucholskim. Wiercenia sięgają mają około pół kilometra w głąb ziemi. (PAT).

Literat-komunista Pasternak zesłany do Berezki

Lżył on bezczelnie matki-Polki

WARSZAWA. W dniu 7 bm. został zatrzymany w Krakowie i skierowany do miejsca odosobnienia w Berczynie Kartuskiej znany działacz komunistyczny, literat Leon Pasternak.

Pasternak już w r. 1932 skazany został przez sąd okręgowy w Stanisławowie za działalność wywrotową na karę 7 miesięcy więzienia, w r. 1937 zaś był za działalność komunistyczną osadzony w miejscu odosobnienia.

W miesiącu ubiegłym Pasternak zamieścił w lwowskim czasopiśmie „Chochol” wiersz p. t. „Pieśń o hańbieniu racy”, zawierający szereg obelżywych i uwłaczających określeń pod adresem kobiet i matek-Polek.

Zuchwały napad na ambulans pocztowy na G. Śląsku

Bandyt zamordowali policjanta i zrabowali 6.500 zł

KATOWICE. Wczoraj wieczorem czterech nieznanymi sprawców dokonano w Katowicach — Ligocie zuchwałego napadu rabunkowego na ręczny ambulans pocztowy, transportowany przez dwóch pocztowników przy asyście przewodnika policji. Bandyt postrzelił bardzo ciężko policjanta, po czym sterroryzowawszy pocztowników groźbą zastrzelenia, zrabowali kasetkę żelazną z zawartością 6.500 zł oraz dwa worki z pocztą. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Ranny przewieziony do szpitala miejskiego w Katowicach zmarł około północy.

Francja zerwie z Sowietami?

Filosofieckie pismo francuskie nazywa Stalina najokrutniejszym satrapą

PARYŻ. Wobec wielkiego oburzenia prasy francuskiej z powodu procesu moskiewskiego, w kołach politycznych i parlamentarnych Paryża zadają sobie pytanie, czy proces powyższy, wykazujący tak głęboki rozkład systemu sowieckiego, nie przyniesie w najbliższej konsekwencji zerwania współpracy politycznej pomiędzy Francją a Sowietami.

Dziennik paryski „Le Petit Journal” pisze, iż „Sowiety kpią sobie z Francji, obiecując jej pomoc swą armią i flotą, której dowódcy jeden po drugim są skazywani na śmierć, jak również kpią sobie z Francji, zapewniając ją o sile i potęgę kraju, którego przewódcy składają się ze zdrajców i szpiegów”.

Oburzenie bowiem z powodu procesu moskiewskiego wyraża także francuska prasa socjalistyczna, która dotąd nie ukrywała swych sympatii dla współpracy politycznej z Sowietami.

Nawet filozofieckie pismo francuskie „Ordre” nazywa Stalina „najokrutniejszym satrapą”, zaś redaktor dziennika „L’Epoque” de Keryllis, który ostatnio wypowiadał się wyra-

źnie na rzecz współpracy dyplomatycznej a nawet sojuszu wojskowego z Sowietami, pisze dziś o ZSRR w wyrażeniu krytycznym tonie.

„Należy sobie zadać pytanie — pisze dziennik — czy po prostu dikta-

tor sowiecki nie pogryził się w jakiejś fali sadyzmu. W każdym razie zupełnie nie zdaje on sobie sprawy z tego, że to, co się dzieje w Sowietach, będzie miało poważne konsekwencje na terenie polityki międzynarodowej”.

Z ostatnich chwil

Czy składki na ubezpieczenia emerytalne będą wyższe?

Sejm na swym wczorajszym plenarnym posiedzeniu rozpatrywał również rządowy projekt ustawy o przedłużeniu czasowego obniżenia składek za ubezpieczenia społeczne.

Referent pos. Waszkiewicz zreferował stanowisko sejm. komisji pracy jak również sejmowej komisji pracy jak następuje: Według projektu rządowego obowiązująca na podstawie dekretu Prezydenta R. P. do dnia 31 grudnia 1937 r. obniżka składek obowiązywałaby jeszcze do 31 marca 1939 r. Sejmowa komisja pracy po rozpatrzeniu omawianego projektu zważywszy, że wydatki na ustawowo przewidziane świadczenia emerytalne dla pracowników umysłowych i robotników mają i będą jeszcze przez szereg lat miały tendencję wybitnie wyż-

szą, że stosowanie przez czas dłuższy składek ubezpieczeniowej niższej musi w konsekwencji odbić się ujemnie na stanie finansowym ubezpieczenia społecznego — wypowiedziała się większością głosów przeciwko dalszemu przedłużaniu okresu stosowania obniżonej składek za ubezpieczenia emerytalne i wypadkowe. Wobec powyższego sprawozdawca wniósł w imieniu komisji o odrzuceniu rządowego projektu ustawy.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. W chwili, gdy to piszemy, nie wiadomo, jaką Sejm powziął uchwałę. Jutro podamy szczegóły.

Program pobytu min. Becka w Rzymie

WARSZAWA. W dniach 7 do 10 marca będzie bawił w oficjalną wizytą w Rzymie min. J. Beck wraz z małżonką. P. ministrowi towarzyszyć będą dyrektor gabinetu ministra p. M. Łubieński, wicedyrektor departamentu politycznego p. J. Potocki oraz sekretarze p. Siedlecki i p. Starzyński.

3-dniowy program wizyty min. Becka w Rzymie przewiduje m. in. złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, na grobie poległych faszystów oraz w Panteonie, audiencję i śniadanie u króla, obiady u Mussoliniego i u ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, przyjęcie kolonii polskiej oraz obiad i raut w ambasadzie R. P.

Dlaczego Hoover jedzie po Europie?

Korespondent Havasa dowiaduje się, że podróż b. prezydenta amerykańskiego Hoovera po Europie ma na celu przeprowadzenie badań nad światową sytuacją gospodarczą i finansową. Hoover, który, jak przypuszczają, zamierza kandydować przy następnym wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gromadzi materiały, które przydadzą mu się przy wybitnych osobami. Hoover jest zwolennikiem stabilizacji monetarnej z tym jednakże zastrzeżeniem, żeby nie wpłynęło to ujemnie na sprawę długów wojennych.

Pod groźbą porwania p. Suchestow gangsterzy żądali od ks. Michała 4000 zł

Sensacyjny pościg za opryszkami

WARSZAWA. (Tel. wł.). Kilka dni temu policja warszawska wpadła na trop szajki gangsterów, którzy na sposób amerykański próbowali szczęścia w wymuszaniu okupów.

Oto ks. Michał Radziwiłł otrzymał list, w którym gangsterzy domagają się złożenia okupu w sumie 4.000 zł pod groźbą porwania jego narzeczonej i głośnej żydówki p. Suchestow.

Policja niezwłocznie wszczęła dochodzenia celem wykrycia warszawskich kidnapperów.

Gangsterzy w międzyczasie wystosowali list do obywatela warszawskiego p. Godlewskiego, grożąc, że w razie nie otrzymania 5.000 zł porwą jego synka.

Sumę powyższą p. Godlewski miał złożyć w warszawskim urzędzie pocztowym na poste-restante w dniu wczorajszym.

P. Godlewski doniósł o tym policji.

To też gdy wczoraj zgłosił się w urzędzie pocztowym jakiś osobnik po spodziewaną paczkę z pieniędzmi, policja była już na miejscu. Osobnik, widząc, że jest śledzony, rzucił się do ucieczki i wybiegłszy z gmachu pocztowego, wpadł do auta, w którym czekał wspólnik opryszka. Samochód natychmiast pełnym gazem ruszył w stronę głównego dworca, za nim zaś ruszył pościg policyjny.

Gangsterzy zostawiając auto przed dworcem, szybko przebiegli przez hall i schodkami do dolnych peronów, gdzie wpadli do ruszającego w tej chwili pociągu międzynarodowego Warszawa — Berlin — Paryż.

Jeden z wywiadowców policyjnych z pościgu zdolał jeszcze uchwycić się jednego z wagonów, będącego już w blęgu pociągu. Pozostali policjanci zaś bezwzględnie przeszli samochodem w kierunku Kutna, aby przeciąć drogę gangsterom.

Samochód policyjny przybył do Kutna pięć minut przed przybyciem pociągu międzynarodowego. Policjanci natychmiast otoczyli wagon, w którym znajdowali się gangsterzy. W międzyczasie wywiadowca zatarasował drzwi wagonu. Osaczeni opryszkowie, widząc, że są bez wyjścia poddali się bez walki. Policja znalazła u nich dwa pistolety, naboje, kasety i bilety do stacji granicznej.

Okazało się, że gangsterami są 19-letni Kubiński z Warszawy i 20-letni pracownik umysłowy Wiśniewski z Milanówki.

Podczas rewizji mieszkaniowej znalezione u nich listy zamożnych obywateli warszawskich, do których wysłali wgl. zamierzali wysłać listy z żądaniem okupu.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Robert Kwiatek, gdański fotoreporter, pojechał na Ukrainę

Robert Kwiatek, gdański fotoreporter, w nocy z 27 na 28 lutego pojechał ze Lwowa do Kijowa. Dla słuchaczy Radia Gdańsk relacjonuje to, co dzieje się na miejscu.



- Będę starał się być w centrum i dotrzeć tam, gdzie będę w stanie. Czy uda mi się wszędzie? Nie wiem. Walki są, bo oglądamy obrazy, a ja jadę je zweryfikować. Są informacje, że nie jeżdżą pociągi, a jak byłem na dworcu, widziałem cztery pociągi z Kijowa, które wyjechały. Mówi się o kolumnach... Wydaje mi się, że to też gra propagandy, a ja jadę między innymi po to, żeby zobaczyć to na własne oczy – zapowiadał Robert Kwiatek.

- Ja w tej chwili jestem bezpieczny. Nie jestem w stanie powiedzieć, co będzie za dwie, trzy, osiem godzin. W Lwowie nie widziałem zbyt wielu oznak wojny, kryzysu, niedoborów. Nie było tak, że nie można było kupić chleba, wszystko wyglądało w miarę normalnie. Są patrole wojskowe, jeden z nich mnie zatrzymał, bardzo dokładnie sprawdził paszport i legitymację dziennikarską. Natomiast na pewno nie widać tam jeszcze wojny i oby nigdy nie było

jej tam widać. Pociągi tutaj prawie nie działają. Najpierw niby były, a w rzeczywistości ich nie było. Potem z kolei niby ich nie było, a jakiś się pojawił. Udało mi się wsiąść i jechać. Nie wiem, czy dojadę, jak będzie. Na razie jest bezpiecznie, chociaż na dworcu we Lwowie dwa razy był alarm, syreny, ale nikt nie uciekał, ludzie nie panikowali, stali na zewnątrz. Jeśli chodzi o Lwów, dworzec wygląda przerażająco, to nieprawdopodobne miejsce. Są tu olbrzymie liczby lu-



dzi, wszyscy jadą do Polski. Dzieci, ich matki, płacze, krzyki. Gdy pociąg rusza, dzieci i bagaże są podawane przez drzwi. Coś przerażającego - relacjonował Robert Kwiatek w poniedziałek dla Radia Gdańsk.

Robert Kwiatek na bieżąco relacjonuje wydarzenia w Kijowie na swoim facebooku.

źródło Radio Gdańsk
fot. facebook Roberta Kwiatka



Studenci dla Ukrainy

"#StudenciDlaUkrainy - PomagaMY (zbiórka)" to nazwa akcji zapoczątkowanej przez studentów kierunku politologii Uniwersytetu Gdańskiego. Do akcji wsparcia mieszkańców Ukrainy przyłączyły się inne trójmiejskie uczelnie.

- Wraz ze znajomymi pisaliśmy na naszej grupie facebookowej, że to straszne, że Ukraina została tak agresywnie zaatakowana, że zostały naruszone jej granice - powiedziała Marcelina Wilczewska, studentka I roku studiów magisterskich na kierunku politologia, jedna z organizatorek zbiórki dla Ukrainy. - Byliśmy tym bardzo poruszeni. Doszliśmy do wniosku, że nie chcemy na ten temat tylko rozmawiać, ale chcemy coś realnie zrobić, co może wesprzeć osoby, które są naszymi sąsiadami, ludźmi takimi jak my. Uznaliśmy, że najłatwiej będzie zrobić zbiórkę. Postanowiliśmy, że zakładamy zbiórkę, ogłaszamy ją na facebooku, bo tak najłatwiej dotrzeć ludzi. Akcja rozpoczęła się w piątek o godzinie 9.30. Nie spodziewaliśmy się tego, ale zbiórka spotkała

się z ogromnym odzewem. Dołączyły do nas kolejne osoby, które studiuje na różnych wydziałach Uniwersytetu Gdańskiego. Do akcji dołączają kolejne uczelnie. Mamy sygnały z GUMedu, SWPS-u i WSAiB, które wysłały oficjalne pismo z prośbą o dołączenie do akcji pod wspólnym szyldem "#StudenciDlaUkrainy - PomagaMY (zbiórka)". Ponieważ zbiórka spotkała się z tak dużym zainteresowaniem uznaliśmy, że nie powinniśmy działać w pojedynkę, ale wspólnie z innymi uczelniami, które są chętne do pomocy. Potencjał studentów jest ogromny tylko muszą czuć chęć, a w tym wypadku myślę, że każdy chce wspierać. To widać po ludziach. Nie spodziewaliśmy się, że tak wiele osób dobrego serca będzie chciało akcję wesprzeć. Dostajemy bardzo dużo ubrań, żywno-

ści, środków higieny. Ludzie pytają jak jeszcze mogą pomóc. Naprawdę odzew jest niesamowity. Staramy się to rozdzielić. Istotne w tym momencie jest to, że wstrzymujemy przyjmowanie ubrań, bo ich jest bardzo dużo. Na pewno potrzebne są wszelkie środki higieny osobistej, mleko w proszku dla dzieci i tego typu rzeczy, jedzenie suche, które szybko można przetworzyć, które się nie zepsuje. W akcję chcą się włączyć partnerzy z zewnątrz, ale do tego jest potwierdzenie rejestracji zbiórki z ministerstwa. Nas wszystkich Polaków, Ukraińców, Białorusinów łączy jeden cel. Jako studenci chcemy wesprzeć bliskich. Nikt nie zgadza się, żeby taka agresja miała miejsce w XXI wieku.

Przedmioty oraz żywność przekazane zostaną instytucjom samorządowym i pu-

blicznym, które rozdysponują je potrzebującym. Wśród nich znajdują się: Fundacja Gdańska, Caritas, Gaudium Vitae, Polski Czerwony Krzyż oraz Fundacja Droga.

Obecnie zbiórka odbywa się w dwóch miejscach:

- na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego (ul. Jana Bażyńskiego 4, Gdańsk, główny hol).

od godz. 9:30 do odwołania w czasie godzin otwarcia budynku (9:00-20:00).

- Sopotka (Filia Biblioteki Sopotkiej)

Sopot Centrum Poziom +2, Tadeusza Kościuszki 14
Pon-pt: 9:00-20:00

Najbardziej aktualne informacje co jest najbardziej potrzebne i gdzie prowadzona jest zbiórka na facebooku: <https://www.facebook.com/events/1901775273342838>

Tomasz Łunkiewicz



Fotowoltaika od Energa Obrót

Oszczędność mamy w naturze



Wybierz instalację fotowoltaiczną od Energa Obrót

- Produkuje własny prąd z odnawialnych źródeł i **obniża rachunki za energię elektryczną.**
- Umowę podpisujesz bezpośrednio z Energa Obrót Grupa ORLEN, która jest gwarantem bezpieczeństwa inwestycji.

**> Zadzwoń na 555 555 505*
lub wypełnij formularz
na energa.pl**

 **Energa** | GRUPA **ORLEN**
Obrót

*koszt połączenia wg stawek Twojego operatora. Materiał nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.



Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Ernst Kolbe - Pomorski impresjonista

Docierająca z Paryża do Gdańska pod koniec XIX wiek sztuka impresjonistyczna nie trafiła na podatny grunt. Jednak było kilku artystów, którzy zainteresowali się nowością. Na pewno należał do nich urodzony w Kwidzynie Ernst Kolbe.



Ernst Kolbe źródło: Steglitz Museum

Malarz z Powiśla stosunkowo dziś słabo rozpoznawalny. Część młodości spędził w Stargardzie Pomorskim, a także w Gdańsku, gdzie powstało wiele jego ciekawych ujęć. Natomiast cała jego edukacja artystyczna odbywała się w Dreźnie i Berlinie. Malarza jednak ciągnęło w rodzinne strony. Ernst Kolbe może mniej związany z Gdańskiem, ale często malujący w mieście i okolicy. Szczególnie ukochał sobie małe porty Pomorza, był w Ustce, Darłównu, Krynicy Morskiej.

Stosunkowo niedawno, bo w 2019 roku odbyła się w Gdańsku dość interesująca wystawa jego dzieł. Zapewne jego osoba może zaświadczać o bogactwie gdańskiego malarstwa przełomu XIX i XX wieku. Ostatnio do kolekcji gdańskiego znawcy tematu, Andrzeja Walasa, przybył mały obraz, właśnie autorstwa Ernsta Kolbe. Na odwrocie artysta dokonał adnotacji „Stolpmünde 1936” (Ustka 1936). Obraz należy do cyklu ujęć malowanych podczas wielokrotnych pobytów malarza w Ustce. Artysta już w dojrzałym wieku, twórczo ułożony, prezentuje raz jeszcze widok usteckiego portu, jednak to pogoda w jego wypadku decydowała o klimacie ujęcia. Kuter rybacki majestatycznie buja się na małych falach, łódź zbliża się do główek portu, kończących oba falochrony. Spokojna scena namalowana impresjonistycznymi duktami pędzla. Przy spokojnej fali, rozświetlonym jasno szmaragdowym morzu wywołuje pewnego rodzaju rozluźnienie, wywołuje wyciszony, optymistyczny stan ducha. Kolbe przyjeżdżał tu wielokrotnie malując ulubione przez siebie morskie pejzaże. Obraz namalowany został przy końcu życia artysty, lecz jeszcze przed wojną i jest dziełem, które można porównać do jednego z mistrzowskich obrazów artysty, obrazu namalowanego wiele lat wcześniej w tym samym miejscu. Tym razem kuter rybacki wpływa do portu, ale został uchwycony w zupełnie innych warunkach, przy sztormowej pogodzie, targany przez fale i pchany szalejącym wiatrem. Napięte przez wiatr żagle, rozbryzgujące się o falochron fale i niepokój ujęcia w mistrzowski sposób wywołują mocne emocje. Kolbe uwielbiał morze i w swoich impresjonistycznych obrazach w sposób ekspresyjny umiał je prezentować.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat w tekstach „Galerii Sztuki Gdańskiej” przewinęło się ponad 200 artystów związanych dość ściśle z naszym regionem. W bardzo wielu przypadkach byli to artyści dobrze wykształceni, których prace mogą zaświadczać o wysokim poziomie gdańskiej sztuki. Ernst Kolbe wykształcony w Berlinie studiował u europejskiej znakomitości morskiego pejzażu Eugena Brachta. Wiele obrazów Kolbego powstało w Gdańsku i okolicach. Był jednym z niewielu niemieckich impresjonistów związanych z Pomorzem. Na pewno jego malarstwo zasługuje na większą uwagę.

Można mieć oczywiście różny stosunek do malarstwa tamtych czasów, ale jeżeli chodzi o budowanie tożsamości kulturowej, to też trzeba się zgodzić, że podbudowana była ona niemieckim duchem tworzącym po pierwszej wojnie światowej klimat Wolnego Miasta Gdańska. W atmosferę miasta wpisywała się również sztuka polska oraz wielu innych narodów. Jedno jest pewne może nie stanowiła ona o awangardzie europejskiej sztuki, ale na pewno wносиła do niej swój gdański klimat. Tak jak w wypadku Ernsta Kolbe, słabo wypromowanego i słabo zauważonego przez europejską krytykę, jednak dla Gdańska i Pomorza bardzo cennego ze względu na jego związki z naszym regionem i zachowaniem jego impresjonistycznych dzieł.

To przypomnienie dziedzictwa historycznego gdańskiej sztuki nie ma nic wspólnego z promocją niemieckiego żywiołu w mieście, to



Ernst Kolbe - Ulica Piwna zimą, olej płótno, obraz prezentowany był na wystawie w MG (2019)



Ernst Kolbe - Ustka 1936, olej, płótno

malarska historia bardzo ciekawa, trudna, budująca tożsamość miejscowej kultury, z którą trzeba się zmierzyć. Owszem wielu malarzy związanych było z ruchem narodowych socjalistów, wielu należało do NSDAP, ale w wielu publikacjach otwarcie o tym piszę. Była też inna strona medalu np. Ernst Kolbe z tytułu malowania swoich impresjonistycznych obrazów miał mocno ograniczone możliwości, kompozycje malowane przez niego zaliczane były do sztuki zde-

generowanej. Myślę, że w tego rodzaju sytuacjach argumenty za i przeciw oraz rozsądek powinny decydować o promocji naszego gdańskiego dziedzictwa kulturowego bowiem w wielu przypadkach jest ono niepowtarzalne oraz prezentuje wysoki poziom artystycznych możliwości zarówno polskich jak i niemieckich dzieł.

Ernst Kolbe (1876, Kwidzyn – 1945, Rathenow)

Stanisław Seyfried

Pół wieku rafinerii w Gdańsku

50 lat temu, 1 marca 1972 roku, powstała Rafineria Nafty „Gdańsk” w Budowie. Tak rozpoczęła się historia Grupy LOTOS. Była to pierwsza firma w PRL zbudowana w oparciu o zachodnie licencje i technologie. Od tamtego czasu z regionalnej rafinerii stała się europejskim koncernem paliwowym.



Powstała 50 lat temu firma była przykładem nowoczesności i innowacyjności. Po zbudowaniu stała się najnowocześniejszą rafinerią w Europie, z największym kompleksem olejowym na kontynencie. Jej pracownicy, przybyli ze wszystkich stron kraju, stworzyli zespół, w którym było wielu pasjonatów nowoczesnej myśli technologicznej. Wprowadzali nowego ducha do siemiennej, socjalistycznej gospodarki.

Świadkowie wydarzeń, które doprowadziły do powstania rafinerii, twierdzą, że zgoda ZSRR na budowę była niemal cudem. Zdecydować miały problemy z dostarczeniem rosyjskiej ropy dla wszystkich krajów satelickich i pazerność zacofanej radzieckiej gospodarki na nowe technologie, które chcieli podpatrzeć w Gdańsku.

Przygotowania do budowy

Decyzję o budowie rafinerii rząd PRL podjął 5 maja 1971 roku. 1 lipca podpisano umowę z British Petroleum na dostawę ropy arabskiej typu Zakum i Kuwait. Powierzono też BP wykonanie schematu technologicznego rafinerii, we współpracy z polskim Bip-naftem. Powstał nowatorski projekt rafinerii zintegrowanej, kierowanej z jednej sterowni.

Zdecydowano, że rafineria powstanie na bagnach, we wsi Płonia Mała. Ta lokalizacja miała kilka zalet: sąsiedztwo wody w Martwej Wiśle i Motławie, bliskość portu oraz infrastruktury drogowej i kolejowej. Najpierw trzeba było na depresyjnym tere-

nie wykonać sieć drenażową wraz z pompowniami.

Najpierw osuszanie bagien

Budowę rozpoczęto 17 kwietnia 1972 roku. Dla osuszenia terenu ułożono 80 km rur, wykopano ok. 1000 studni, usunięto 270 tys. m³ torfu i namulów oraz nawieziono ponad 2,5 mln m³ piasku i żwiru, głównie z dna Martwej Wiśły, którą trzeba było pogłębić, aby statki mogły dostarczyć urządzenia rafineryjne. Poziom wód gruntowych obniżono o ponad 2 metry, a teren

podwyższono o 1,5 metra. By wzmocnić wytrzymałość gruntu wbito około 8 tys. pali.

W 1974 roku rozpoczął się montaż instalacji. Borykano się z opóźnieniami. Latem 1975 roku przy budowie pracowało aż 7,7 tys. osób. Wraz z rafinerią powstał Naftoport, dzięki któremu Polska uniezależniła się od dostaw rosyjskiej ropy.

Pierwsze produkty

W sierpniu ropa Zakum ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich wypełniła część zbiorników. 29 listopada oficjalnie otwarto rafinerię, a kon-

kretnie częściowo zbudowany blok paliwowy. 8 grudnia 1975 roku o 13:00 ropa popłynęła na instalację destylacji atmosferycznej. Pierwsze produkty uzyskano 12 grudnia, najpierw frakcję benzynową, a potem olej napędowy i naftę. Produkt handlowy – ciężki olej opałowy uzyskano 15 grudnia.

19 grudnia tankowcem "Beskidy" wysłano 13 tys. ton tego paliwa na eksport. W maju 1976 roku rozpoczęto produkcję benzyny. 1 lipca 1976 roku zakład przyjął nazwę Gdańskie Zakłady Rafineryjne, która utrzymała się do września 1991 roku, gdy powstała Rafineria Gdańska.



Sport szkolny z Grupą LOTOS



Wiosenna edycja "Czwartków lekkoatletycznych"

Nieubłagalnie nadciąga wiosna, a więc niebawem rozpocznie się drugi etap eliminacji do „Ogólnopolskich Czwartków Lekkoatletycznych”. Do zakończenia pozostały jeszcze cztery rundy wiosennej edycji, a w czerwcu na najlepszych zawodników eliminacji czeka ogólnopolski finał.

Terminy rundy wiosennej przedstawiają się następująco: 04.04, 12.04, 21.04, 27.04, 11.05 (finał miejski). Terminy rezerwowe: 13.04, 28.04, 04.05, 06.05. Każdorazowo zawody będą się rozpoczynać o godz. 10.00 na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym przy al. Grunwaldzkiej 244.

Zawody „Czwartki Lekkoatletyczne” organizowane corocznie przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego gromadzą na starcie najmłodszych sportowców wchodzących dopiero w świat sportu, a chcących wziąć udział w następujących konkurencjach: biegu na dystansie 60 metrów, skoku w dal, rzucie piłeczką palantową, biegu na

dystansie 300 metrów, biegu na dystansie 600 metrów, biegu na dystansie 1000 metrów, pchnięciu kulą.

Prawo startu mają uczniowie trójmiejskich szkół podstawowych. Zawody będą przeprowadzone w trzech kategoriach wiekowych: grupa wiekowa 13 lat - rocznik 2009, II grupa wiekowa 12 lat - rocznik 2010, III grupa wiekowa 11 lat i młodszy - rocznik 2011. Każdy zawodnik może startować podczas jednych zawodów w dwóch konkurencjach: jednej biegowej i jednej technicznej.

Każdorazowo na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym meldowało się ponad 200 uczestników reprezentują-

cych 10 gdańskich placówek oświatowych.

Tak więc w obu jesiennych rundach zawodów wystartowało w sumie ponad 400 młodych sportowców.

Dla przypomnienia, poniżej prezentujemy najlepsze wyniki obu jesiennych rund:

Poniżej prezentujemy najlepsze, wybrane wyniki jesiennych edycji:

- **Piotr Rauchut** SP 75 w biegu na 60 m. uzyskał 8,5 s. - rocznik 2009,
- **Tymon Wilczewski** sp 8 w biegu na 60 m. uzyskał 9.1 - rocznik 2011,
- **Patrycja Wojda** SP 27 w biegu na 60 m. uzyskała 8,5 s. - rocznik 2009,
- **Emilia Adamczyk** III

STO w biegu na 60 m. uzyskała 8,5 s. - rocznik 2009,

- **Alicja Żenni** SP 8 w biegu na 60 m. uzyskała 8,6 s. - rocznik 2009,

- **Milena Brzóska** SP 8 w biegu na 60 m. uzyskała 8,8 s. - rocznik 2010,

- **Natalia Stenka** SP 75 w biegu na 60 m. uzyskała 8,8 s. - rocznik 2010,

- **Patrycja Kaczmarczyk** SP 75 w biegu na 300 m. uzyskała 48,6 s. - rocznik 2009,

- **Patrycja Bielawska** SP 75 w biegu na 600 m. uzyskała 1,52,2 min. - rocznik 2009,

- **Weronika Witosławska** SP 75 w biegu na 600 m. uzyskała 1,59,6 min. - rocznik 2011,

- **Adam Laskowski** SP 75



w biegu na 1000 m. uzyskał 3,18,6 min,

- **Piotr Rauchut** SP 75 w rzucie piłeczką palantową uzyskał 62 m. - rocznik 2009,

- **Milena Danczewicz** z SP 75

w rzucie piłeczką palantową uzyskała 37 m. - rocznik 2009,

- **Oskar Martys** uzyskał 3,75 w skoku w dal - rocznik 2011.

źródło GZSiSS



Po przerwie zimowej dzieci i młodzież uczęszczające do gdańskich szkół wróciły do szkół i rywalizacji w ramach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Wciąż trwają zapisy do większości dyscyplin wchodzących w skład GOM.

Po przerwie spowodowanej feriami zimowymi a także trybem nauki zdalnej, wracają do

rywalizacji uczniowie wszystkich kategorii rozgrywkowych.

Z zaległych finałów, które pozostały jeszcze do rozegrania, należy wymienić dwa ognie usportowione rozgrywane w ramach Igrzysk Dzieci oraz wyścigi smoczycy łodzi rozgrywane w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Licealiady. Wyścigi „Smoczków” zaplanowano na początek czerwca na otwartym akwenie. Decyzją Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego rywalizacja w dwóch ogniach została przesunięta na koniec kwietnia.

Pozostałe zaplanowane dyscypliny rozgrywane będą zgodnie z przyjętym harmonogramem.

Podczas codziennych spotkań na podopiecznych półkolonii czekała moc atrakcji. Wśród wielu atrakcji organizowanych podczas cotygodniowych turnusów należy wymienić spacer do Parku Oliwskiego, zajęcia ruchowe, muzyczne, plastyczne, warsztaty kulinarne i rękodzieła, strzelanie z łuku, zajęcia sportowe na sali gimnastycznej, wyjście do Loopy's World, Park

GOM wraca po feriach

Już w pierwszym tygodniu po przerwie zimowej w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Szkole Podstawowej nr 33 odbędzie się Finał Mistrzostw Gdańska w Piłce Ręcznej Dziewcząt. Zawody zaplanowano na 4 marca 2022 r.

Licealiada

• Finał Mistrzostw Gdańska w Koszykówce Dziewcząt 11.03.2022 r.

• Finał Mistrzostw Gdańska w Koszykówce Chłopców 18.03.2022 r.

• Turniej kwalifikacyjny do Mistrzostw Gdańska w Siatkówce Dziewcząt 16.03.2022 r.

• Finał Mistrzostw Gdańska w Siatkówce Dziewcząt 23.03.2022 r.

• Turniej kwalifikacyjny do Mistrzostw Gdańska w Siatkówce Chłopców 10 i 17 03.2022 r.

• Finał Mistrzostw Gdańska w Siatkówce Chłopców 25.03.2022 r.

• Finał Mistrzostw Gdańska w Piłce Nożnej Dziewcząt 08.04.2022 r. Grunwaldzka 244

• Półfinał Mistrzostw Gdańska w Piłce Nożnej Chłopców 31.03.2022 r. Traugutta 29

• Finał Mistrzostw Gdańska w Piłce Nożnej Chłopców 08.04.2022 r. Grunwaldzka 244

Igrzyska Młodzieży Szkolnej

• Finał Mistrzostw Gdańska w Piłce Ręcznej Dziewcząt 10.03.2022 r. SP 33 ul. Wod-

nika 57

• Eliminacje Mistrzostw Gdańska w Piłce Ręcznej Chłopców 8.03.2022 r. SP 35 ul. Wąsowicza

• Eliminacje Mistrzostw Gdańska w Piłce Ręcznej Chłopców 9.03.2022 r. ZSP 5 (SP 92) ul. Startowa 9

• Finał Mistrzostw Gdańska w Piłce Ręcznej Chłopców 15.03.2022 r. ZSP 5 (SP 92) ul. Startowa 9

Igrzyska Dzieci

• Finał Mistrzostw Gdańska w Piłce Ręcznej Dziewcząt 04.03.2022 r. SP 33

• Finał Mistrzostw Gdańska w Piłce Ręcznej Chłopców 16.03.2022 r. ZSP 5

źródło GZSiSS

To były aktywne ferie

Jak co roku, podczas ferii zimowych, Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zorganizował półkolonie dla dzieci i młodzieży.

Podczas dwóch tygodni ferii w 21 grupach realizowano program przygotowany specjalnie dla gdańskich dzieci w wieku od 7 do 12 lat. Z tej aktywnej formy zimowego wypoczynku skorzystało 315 młodych gdańszczan.

Zajęcia odbywały się nie tylko w placówkach Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu

Szkolnego, ale również gdańskich placówkach oświatowych. Na okres ferii dzieci zawiązały do następujących gdańskich szkół: Szkoły Podstawowej nr 35, Szkoły Podstawowej nr 46, Szkoły Podstawowej nr 19, Szkoły Podstawowej nr 72, Szkoły Podstawowej nr 77, Szkoły Podstawowej nr 84, Szkoły Podstawowej nr 61, Państwowych Szkół Budownictwa.

Dla uatrakcyjnienia oferty organizator, którym był Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego, zaplanował zarówno

programy ogólne, dostosowane do szerokiego odbiorcy, jak i tematyczne, dedykowane dla specyficznego uczestnika zajęć. Podczas codziennych spotkań na podopiecznych półkolonii czekała moc atrakcji. Wśród wielu atrakcji organizowanych podczas cotygodniowych turnusów należy wymienić spacer do Parku Oliwskiego, zajęcia ruchowe, muzyczne, plastyczne, warsztaty kulinarne i rękodzieła, strzelanie z łuku, zajęcia sportowe na sali gimnastycznej, wyjście do Loopy's World, Park



Trampolin Jump City, wspinanie na ścianie wspinaczkowej, zajęcia ruchowe/muzyczne, wyjście do Kina Helios, turniej sportowy, wycieczka do Faktorii.

Na szczególne uznanie zasłużyło spotkanie ze Alpami. Te

sympatyczne zwierzątka bardzo przypadły do gustu młodym podopiecznym GZSiSS. Jak zwykle dużym zainteresowaniem cieszyły się wyjścia do Parku trampolin Jump City jak również na ściankę wspinaczkową, a także rywalizacja bow-

lingowa w U7. O tym, że nie świeci garmki lepiej dowiedzieli się uczestnicy półkolonii odwiedzając pruszczańską Faktorię. To tutaj pod okiem specjalistów młodzi adepti rękodzieła realizowali swoje gliniane pomysły. Również w tym miejscu każdy ze śmiałków mógł własnoręcznie przekonać się jak trudnym zadaniem dla łucznika jest trafić z kilkunastu metrów do tarczy. Niewielu doznało tego wspaniałego uczucia.

Dość powiedzieć, że po każdym dniu zajęć zmęczeni, ale uśmiechnięci uczestnicy wracali do domów, aby kolejnego dnia wracać po kolejne atrakcje.

źródło GZSiSS